Rok 1874. Kraków sobota 31 stycznia Nr. 25.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu** i **St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie** i **Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj“.

Cena przedpłaty:	W Krakowie:	w Austrji: z przesy. pocztową
za luty . . .	złr. 1 —	złr. 1 40
„ luty, „ marzec, „ kwiecień	złr. 3 —	złr. 4 —.

Przegląd polityczny.

Z wczorajszego posiedzenia rady państwa podajemy sprawozdanie w naszéj korespondencji z Wiednia.

Dyskusja polityczna w Węgrzech obraca się obecnie wyłącznie około spraw finansowych, na których czele sprawa „Ostbahnu“ stoi.

27go b. m. skończyły się wreszcie wybory do rajchstagu niemieckiego i wypadły ku końcowi po największéj części dla narodowo-liberalnego stronnictwa pomyślnie. W izbie deputowanych mają przekonanie, że ustawy o ślubach cywilnych wrócą jeszcze raz do izby; można bowiem wątpić, ażeby izba panów dała przejść ustawom tak jak wyszły z izby deputowanych.

Telegram z Berlina do *Augsb. Allg. Ztg* donosi, że bulla normująca wybór papieży z dnia 26 maja 1873, o któréj autentyczności wątpić nie można, cofniętą została.

Pod względem zajść dyplomatycznych między Niemcami a Francją z powodu listu pasterskiego biskupa Plautier powstałych, piszą dzienniki niemieckie, że rząd niemiecki robił wprawdzie w Wersalu energiczne przedstawienia zwracając uwagę Brogliego na skutki mogące ztąd wyniknąć, nie narzucał mu jednakże tego, jak sobie w takim razie postąpić powinien. Lecz ponieważ rząd francuzki żadnych nie przedsiębierze środków dla zapobieżenia i nadal ekstrawagancjom biskupów Francji, to żądają dzienniki te, ażeby rząd niemiecki sam wystąpił jako oskarżyciel przed sądem francuzkim.

Prawo, na podstawie którego w tym razie oskarżenie wnieść można, jest ustawa prasowa z roku 1819, któréj artykuł 12ty tak opiewa: „Obraza osoby panującego albo naczelnika rządu obcego państwa... pociąga za sobą karę więzienia jednego miesiąca do lat trzech, albo pieniężną stu do pięciu tysięcy franków.“ Czyżby nie dość było Niemcom zawieszenia dziennika, który list pasterski ogłosił?

Jeden z dzienników włoskich ogłasza pismo Lamarmory, w którém tenże na podniesione przeciw niemu zarzuty nieautentyczności zacytowanych w broszurze swéj pism odpowiadając, pismo Usedoma z 12 czerwca 1866 w całości przytacza i oświadcza, że tak tekst oryginalny pisma tego jak i prywatną korespondencję Govone'a z d. 3 czerwca 1866 r. u jednego z notarjuszów złożył. Daléj oświadcza Lamarmora, że wszystkie zacytowane dokumenta prywatny charakter mają i dlatego więc tylko w archiwach ministerstwa spraw zagranicznych się nie znajdują.

Dziś mamy przed sobą odpowiedź, jaką dał minister belgijski hr. D'Aspremont-Lynden na interpelacją tyczącą się znanéj reklamacji gabinetu berlińskiego w izbie brukselskiéj. Podajemy ją tu w tłumaczeniu dosłownem:

„Wiadomości prasy zagranicznéj, które były powodem interpelacji p. Bergé, są niedokładne. Gabinet berliński nie wystosował żadnéj noty do rządu królewskiego, tyczącéj zachowania się bądźto dziennikarstwa, bądź duchowieństwa kraju naszego wobec walki, jaka się teraz toczy na polu religijném w Niemczech.

„Rząd królewski nie potrzebuje tu kłaść nacisku na wartość, jaką przypisuje dobrym naszym stosunkom z Niemcami, jako jedném z mocarstw, gwarantujących niepodległość naszą.

W epoce, jeszcze nie tak bardzo dawnéj, gdy na granicy naszéj ważne odbywały się wypadki, uważało za stosowne wówczas będące u steru ministerstwo, odwołać się z trybuny narodowéj do mądrości, umiarkowania i bezstronności organów publicznych; otóż sądzę, że dobrze służę interesom kraju, jeżeli te same rady wśród dzisiejszych powtórzę okoliczności — i spodziewam się, że nienadaremnie odezwę się w ten sposób do tych wszystkich, którzy uwagę swoją zwracają także w sferę polityki wewnętrznéj państw sąsiednich.

„Tém mniéj nie waham się tak odezwać, że czynię to zupełnie dobrowolnie, bez nacisku zkądinąd. Idę tu tylko za głosem słusznych względów, jakie winni jesteśmy sąsiedniemu, dobrze usposobionemu dla nas narodowi, jakoteż za lojalném życzeniem zachowania i wzmocnienia stosunku przyjaźni jaki jest obecnie między nim a Belgią!“

Ustawodawstwo akcyjne.

Projekt ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych oznacza w ustawodawstwie naszém ogromny postęp. Drogo on został okupiony ostatnim krachem. Ale tak samo jak w życiu jednostki, tak w życiu społeczeństw doświadczenia muszą być opłacane. Pierwszą i najgłówniejszą zasadą nowéj ustawy ma być zniesienie koncesyj. Jak na każdém polu tak i na polu stowarzyszeń akcyjnych przywilej okazał się zgubnym, tak że państwo i społeczeństwo szukają teraz ratunku — w wolności.

Nie można było dotąd zakładać towarzystwa akcyjnego bez pozwolenia, bez koncesji rządowéj. Ta opieka rządu miała chronić ogół przed nadużyciami nieprawych ludzi i przed stratami: a zamiast téj opieki była tylko jednym środkiem więcéj używanym przez gründerów do obałamucania ogółu. Rząd albo nie mógł dostatecznie przeniknąć planów gründerowskich, albo sam przez nich był w błąd wprowadzony, albo może musiał uwzględniać wysokie stosunki społeczne i stanowisko gründerów — słowem koncesjami swemi często tylko osłaniał nierzetelne machinacje i w błąd wprowadzał publikę. A uprzywilejowani gründerowie korzystając ze swych stanowisk i stosunków, bogacili się kosztem ogółu i kosztem powagi rządu.

Po drogo więc opłaconych doświadczeniach znosi rząd koncesyjność towarzystw akcyjnych, sam z własnéj inicjatywy ogłasza wolność zakładania — równą wolność dla wszystkich, byle wymogom ustawy zadość uczynili.

I znowu upada na polu ekonomicznem jedna niepotrzebna i szkodliwa zapora, i znowu zasada równości wobec prawa i wolności ekonomicznéj odnosi zwycięztwo a kuratela rządu okazuje się szkodliwą. Dziś rząd powiada do ogółu, aby sam się pilnował, aby sam baczył komu zawierza, aby sam kontrolował tych, którym pieniądze swoje i mienie oddaje, gdyż rząd daléj nie bierze na siebie odpowiedzialności i pozorną kuratelą swoją nikogo w błąd wprowadzać nie myśli.

Z usunięciem jednak kontroli państwa, która okazała się zwodniczą i złudną, przedstawia się kwestja: czém tę kontrolę zastąpić? Oczywista, że kontrolą akcjonarjuszów. Ale trudność kwestji leży w tém, jak tę kontrolę akcjonarjuszom zabezpieczyć? jakie im dać prawa, a gründerom i towarzystwom akcyjnym jakie nałożyć obowiązki, aby kontrolę tę umożebnić i skuteczną uczynić? Były tu dwie drogi do celu tego, albo przez ustanowienie jak najobszerniejszéj jawności w postępowaniu, albo przez ustanowienie i przepisanie pewnych norm obowiązujących zarząd towarzystw, norm, których przekroczenie podpadałoby pod rygor prawa. Projekt nowéj ustawy obrał tę ostatnią drogę.

Przepisy te i ustanowienia odnoszą się głównie do aktu fundacji towarzystwa, do tego pierwszego zawiązku stowarzyszenia akcyjnego, przy którym, jak doświadczenie nauczyło, najczęściéj oszukiwano akcjonarjuszów. I tak np. nowa ustawa przepisuje, że jeżeli część jakaś funduszów zakładowych nie ma być złożoną przez założycieli w gotówce ale w jakimś objekcie realnym, w jakiéjś nieruchomości czy też w jakimś istniejącym interesie, natedy okoliczność ta musi być wymienioną w notarjalnym akcie założenia z wyraźném podaniem, jaki objekt w jakiéj cenie przyjętym został. Doświadczenie bowiem nauczyło, że gründerowie wnosili albo istniejące swoje interesa lub interesa trzecich osób, z któremi byli w porozumieniu, albo też nieruchomości jakieś do majątku zakładowego po bajecznie wysokich dowolnych cenach, o czém akcjonarjusze nic nie wiedzieli. — Otóż według nowéj ustawy akcjonarjusze muszą być dokładnie zawiadomieni przy subskrypcji na akcje i założeniu stowarzyszenia, z czego się składa kapitał zakładowy.

Zinnych przepisów, mających zapobiedz nierzetelnym machinacjom przy zakładaniu towarzystw akcyjnych wymieniamy jeszcze następujące. Przy zapisaniu firmy towarzystwa do protokółu handlowego przynajmniéj połowa kapitału zakładowego musi być wpłacona. Towarzystwu zaś wzbronionem jest nabywanie własnych akcyj jakoteż przyjmowanie takowych w zastaw.

Następnie wylicza nowa ustawa cały szereg przepisów zabezpieczających prawa akcjonarjuszów i dających im możność sądowego praw tych wykonywania.

Nareszcie ustanawia nowa ustawa nowy organ kontrolujący, to jest obok rady zawiadowczéj radę nadzorczą, która wychodzi z wolnych wyborów akcjonarjuszów. Członkowie zaś téj rady nadzorczéj osobiście są odpowiedzialni za całe postępowanie i zarząd towarzystwa, mając sobie przydzielony odpowiedni zakres działania i daną możność ostatecznéj interwencji w prowadzeniu spraw towarzystwa.

Widzimy więc, że nowy projekt ustawy korzystał z doświadczeń ostatniego roku a także z dotychczasowych ustaw akcyjnych w innych państwach europejskich.

Rada państwa.

Wiedeń 29 stycznia.

F. Po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia izby deputowanych przez przewodniczącego dr. Karola Rechbauera o godz. 11 przed południem, podanym zostaje do wiadomości izby rezultat ostatnich wyborów bezpośrednich do izby poselskiéj rady państwa przedsięwziętych na dniu 10 i 16tym b. m. w gminach wiejskich i okręgach wyborczych miejskich w Czechach.

Po odczytaniu szeregu przesłanyah na ręce prezydjum petycji, przystępuje izba do załatwienia przedmiotów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Imieniem wydziału legitymacyjnego zdaje dr. Hanisch sprawę z ważności wyboru deputowanego dr. Zeillnera z Morawy, który w myśl wniosku wydziału legitymacyjnego przez izbę jednomyślnie weryfikowanym zostaje. Również uznanym zostaje za ważny wybór deputowanego Weinhandla z Styrji, członka frakcji hr. Hohenwarta, w myśl wniosku wydziału legitymacyjnego, którego imieniem referuje dr. Hönigsmann.

Po weryfikacji wyborów deputowanych Janowskiego, hr. Jana Tarnowskiego i ks. Kaczały z Galicji, tudzież dr. Suppana z Krainy, ks. Naumowicza z Galicji, deputowanego Paulinovicza z Dalmacji i Siegla z Szląska, które to wybory bez dyskusji w myśl wniosku wydziału legitymacyjnego przez izbę jednomyślnie za ważne uznanymi zostają, przystępuje izba do wyboru specjalnego wydziału z 18stu członków, w skład którego wejść mają deputowani wszystkich reprezentowanych w radzie państwa krajów, a mającego — jak wiadomo — zająć się bliższém zbadaniem i przedyskutowaniem znanego wniosku deputowanego Schönerera i towarzyszy, żądającego zmiany §. 39 ustawy z dnia 24 maja 1869 roku w sprawie uregulowania podatku gruntowego.

Projekt rządowy w sprawie towarzystw akcyjnych i komandytowych przekazanym zostaje na wniosek przewodniczącego klubu lewicy dr. Pergera wybrać się mającemu z łona izby specjalnemu wydziałowi z 18 członków.

Przewodniczący odczytuje interpelację wystosowaną przez hr. Harranta i towarzyszy z frakcji hr. Hohenwarta do ministra spraw wewnętrznych bar. Lassera, żądającą wyjaśnienia powodów, dla których rząd ociąga się tak długo z rozpisaniem wyboru uzupełniającego w miejsce ks. Jungbauera, którego mandat — jak wiadomo — unieważnionym został jeszcze na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 10 grudnia ubiegłego roku.

Członek frakcji demokratycznéj Steudel stawia ze względu na panującą obecnie drożyznę węgla naglący wniosek, aby komisja mająca zająć się bliższém rozpoznaniem znanego wniosku deputowanego Rosera, żądającego obmyślenia środków zaradczych przeciw panującéj obecni drożyznie, zajęła się w szczególności sprawą zniżenia taryfy węgla. Przewodniczący zawiadamia izbę, iż najbliższe posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 11 przed południem.

Do wydziału konfesyjnego, mającego zająć się zbadaniem kościelno-politycznych przedłożeń rządu, wybranym został z pośród delegatów polskich p. Grocholski. Koło przedstawiło izbie dwóch kandydatów na członka tegoż wydziału, p. Grocholskiego i ks. Jerzego Czartoryskiego.

Korespondencje „Kraju“.

Bochnia 29 stycznia.

Rada miejska na wtorkowém posiedzeniu powzięła jednomyślnie uchwałę wysłania deputacji do biskupa tarnowskiego, aby tenże poparł jak najsilniéj podanie o tutejsze probostwo ks. Ruczki, proboszcza z Kolbuszowy, delegata do rady państwa. Nasi delegaci do rady państwa otrzymali także ze strony rady miejskiéj upoważnienie, aby poczynili odpowiednie kroki w sferach rządowych, aby ks. Ruczka beneficjum to otrzymał.

Biskup tarnowski przyjął deputację rady miejskiéj jak najuprzejmiéj i oświadczył się, jakoteż i wszyscy kanonicy za

ks. Ruczką. Dodać tu muszę, że dzień przedtém ks. biskup przyjmował inną deputację, mniéj poważną, za ks. Pietrzyckim.

I u nas dotąd istnieje faustrecht! Wczoraj wpadł do szkoły ludowéj podporucznik obrony krajowéj p. M. i zaczął niemiłosiernie policzkować ucznia, który miał wyrządzić jakąś krzywdę jego synowi; na ulicy miał jeszcze tego ucznia pałaszem rąbać, ale go baby obroniły. Nie wątpimy, że władze wojskowe jak najsurowiéj podobne postępowanie skarcą.

W sobotę odbędzie się u nas bal na ochronkę.

Tarnów 27 stycznia.

? Największą plagą w czasach niedostatku i głodu jest lichwa, która wtedy właśnie najobfitsze obchodzi żniwo. Dużo o tém w ostatnich czasach pisano i publikowano, jednak prawie zupełnie bezskutecznie, gdyż po zniesieniu dawnych ustaw ścieśniających lichwę, bezsumiennym procentowiczom pozostało wolne pole działania.

Jedynym środkiem zapobieżenia lichwie byłaby dostateczna ilość zakładów kredytowych, któreby nieść mogły swe usługi potrzebującéj publiczności a takich zakładów niestety jeszcze nie mamy.

Zakłady bowiem nasze, których zdawałoby się, że jak na Tarnów mamy dosyć nie wystarczają wszystkim potrzebom bo albo nie chcą się bawić w interesa drobnostkowe i zawierają tylko interesa grubsze i przez to służą tylko ludziom zamożniejszym, albo też protegują swoich stronników, dopomagają tymże; wszystkie zaś instytucje wymagają pewnych gwarancyj, jak dwóch podpisów poręczycieli co także tylko posiadającym jakieś realne dobra jest przystępném.

Żadna jednakże z tych instytucyj nie wspiera drobnego przemysłu rękodzielników lub ciężkiej pracy wyrobników, a tém samem nie zapobiega prawdziwéj nędzy.

Mamy wprawdzie bank zastawniczy, ale ten udziela pożyczek tylko na precjoza, a będąc przytem daleko za miastem umieszczony i udzielając tych pożyczek jedynie przez dwa dni w tygodniu t. j. we wtorek i piątek, nie odpowiada swemu zadaniu.

W czasach tak ciężkich jak obecne, powinnoby nasze obywatelstwo pomyśleć o takim zakładzie, któryby umieszczony był w środku miasta, udzielał pożyczek każdego dnia i to do godziny późnéj wieczornéj jak np. 7méj i któryby udzielał pożyczek od najmniejszéj wysokości na każdy zastaw, jaką taką wartość mający.

Tym sposobem jedynie przyszłoby się w pomoc prawdziwéj nędzy i potrzebie wydanéj dziś na pastwę niemiłosiernéj lichwy.

Rzecz ta na pozór tak trudna, mogłaby się stać bardzo łatwą przy jakiéj takiéj dobréj woli obywatelstwa naszego, gdyby tylko rzetelnie pomyślało o dobru biedniéjszych od siebie i zajęło się drobnemi, bo tylko 5 do 10 ryńskowemi zwrotnemi wkładkami na ten cel.

Nim jednak obywatelstwo zabierze się do téj pracy i zorganizuje się w jakie kółko, radzilibyśmy któréj z naszych instytucji, aby założyła taki bank zastawniczy, a niezawodnie najlepszą odda usługę krajowi. Również należałoby pomyśleć, aby obok tego zakładu stanął jakiś wspólny magazyn wszelkich wyrobów rękodzielniczych, któryby ułatwiał pozbywanie się swéj pracy przez pracujących — a pośredniczył za miernym procentem między nabywcami z drugiéj strony, przez co zatrudniłoby się liczną klasę wałęsającą się bez zatrudnienia i zapobiegło skutkom, które głód za sobą pociąga, t. j. zarazom.

Od nowéj rady gminnéj wyglądamy również poparcia w tym względzie, bo już dziś żebractwo u nas okropnie się wzmaga.

Temi dniami pojawiły się i u nas psy zarażone wodowstrętem, które uprzątnięto bez wypadku ukąszenia kogoś.

Bale odbywają się u nas dosyć mnogo, ale nielicznie bywają zwiedzane z powodu ogólnego niedostatku.

Dziś mamy bal towarzystwa łyżwiarzy.

W skarbie hrabstwa tarnowskiego książąt Sanguszków mają temi czasy nastąpić pewne zmiany w ustroju administracyjnym.

Reorganizacja ta dóbr tarnowskich może wpłynąć poniekąd na stosunki naszego miasta i dla tego o sprawie téj doniosę wam jeszcze późniéj.

Zbliżają się wybory do rad powiatowych — agitacje stronnicze rozpoczęły się już pomiędzy wyborcami.

Na każdy wypadek radziłbym wszystkim ludziom, którym dobro kraju leży na sercu, aby nie zarażać społeczeństwa włościańskiego sztuczkami krętarstwa, jakiemi walczy pewne stronnictwo w naszém mieście.

Anglja.

[O robotnikach wiejskich w Anglji] pisze *Frankfurter Zeitung:*

„Rozpowszechnionem jest mniemanie a jak się zdaje ugruntowane, że Gladstone jeszcze przed powszechnemi wyborami stanowczy krok zrobi na korzyść wiejskich robotników Anglji, bądź to w kierunku politycznym przez rozszerzenie prawa głosowania i na robotników wiejskich bądź to przez ułatwienie im zarobku.

Nigdzie w Europie nie jest tak nierówno rozdzieloną ziemia, nigdzie przeciwieństwo między właścicielem a robotnikiem tak wielkie, jak w Anglji i nie należy wątpić, że tu więcéj, niż gdziekolwiek potrzebne jest uregulowanie a względnie zniesienie niesprawiedliwego stosunku tego. Kto wątpi jeszcze o poważném znaczeniu ruchu między robotnikami, ten potrzebuje tylko spojrzeć na kolumny dziennika *Times* z ostatnich tygodni.

Zrazu zaczął dziennik ten cały ów ruch ignorować a nawet posunął się tak daleko że odmawiał umieszczenia inseratów stowarzyszenia robotników; dziś przynosi ten Jowisz dziennikarstwa codziennie coś, co którąś z stron ważnéj téj kwestji wyjaśnia.

Roznamiętnienie właścicieli posiadłości wielkich, jakotéż od nich zawisłego dziennikarstwa jest wyraźnym znakiem, że dzisiejsi „panowie“ czy to z jednéj, czy z drugiéj strony na serjo zagrożonymi się widzą.

Brak sił roboczych, w związku z wysokiemi cenami mięsa, spowodował zmniejszenie pola ornego a zwiększenie pastwisk; podczas gdy każdy nowy cenzus świadczy o rosnącéj liczbie i wzmagającym się wpływie klas roboczych w okręgach przemysłem się trudniących, umniejsza się coraz bardziéj liczba robotników wiejskich t. j. podczas gdy ciągle zwiększa się liczba tych, którzy produkta ziemi konsumują, ciągle zmniejsza się zastęp tych, którzy ziemię uprawiają. Że wśród takich okoliczności — zwłaszcza, gdy użytek gospodarczych maszyn nie w tym samym wzrasta stopniu, w jakim liczba rąk ubywa — emigrowanie w masach równowagę społeczną zburzyć by mogło, to łatwo pojąć. Pierwszém następstwem tego byłoby na razie powszechne podwyższanie płacy robotników i niesłychany popyt za maszynami gospodarczemi.

James Caird obliczył, że przez użycie 40,000 maszyn zastąpioną zostaje praca 400,000 ludzi i że przez dodanie jeszcze 40,000 całe żniwo Anglji w przeciągu 12 dni skończonémby być mogło. Chociaż rachunek ten tak prostym się wydaje, chybia przecież celu nie mogąc przekonać robotników i ich przewódców o bezskuteczności ich usiłowań, bo sporządzenie dotyczących maszyn, gromadzenie w stosunkowo większych ilościach węgla i t. p. zatrudniłoby przecież większą część bez chleba pozostałych — nie wspominając już zupełnie o tém, że jeszcze dość wiele zatrudnień jest w gospodarstwie, które nie mogą być przez maszyny zastąpione zupełnie, lub téż choćby częściowo.

W całéj wielkiéj Brytanji nie więcéj jest podług ostatniego spisu niż 1,590,000 różnego wieku przy uprawie roli zatrudnionych. Przeciętnie płaci robotnik jeden do półtora guldena tygodniowo za pomieszkanie i ogród, podczas gdy jego tygodniowy zarobek tylko 7—8 guldenów wynosi (w północnych powiatach o 30% więcéj, niż w południowych). Charakterystyczném jednak jest, że w ciągu całego stulecia, od r. 1770 w północnéj części Anglji płace się potroiły, podczas gdy na południu zaledwie się podwoiły. Nie przesadzimy twierdząc, że stanowisko robotnika angielskiego na wsi jeszcze dziś jest w całéj Europie najnędzniejszém.

Zręczna i umiarkowana agitacja Archa, który sam jako robotnik wszelkich dolegliwości stanu swego doświadczył, dwa przynajmniéj błogosławione za sobą pociągnie następstwa, wyemigrowanie mężczyzn w sile wieku, przez co płace pozostałych pójdą w górę i nastąpi wydzierżawianie robotnikom przez właścicieli i dzierżawców mniejszych kawałków gruntu, przez co ich do ziemi przywiążą. Ponieważ dotąd nie było w Anglji zwyczajem, na dłużéj niż na rok wydzierżawiać jakiś kawał ziemi, dochód z gruntu podniósł się tam tylko bardzo nieznacznie, podczas gdy w Szkocji, gdzie wydzierżawiano na dłużéj, są dochody o 10% większe. Lecz ponieważ tak właściciele jak farmery nie są skłonni, ten system dzierżawy i w Anglji zaprowadzić, to będzie musiał zatrudnić się parlament rozwiązaniem i téj kwestji. Jeżeli się doda do tego jeszcze przyrzeczone ustawy, mocą których kupno i sprzedaż ziemi ma być ułatwioną, będziemy mieli mniéj więcéj wyobrażenie o doniosłości nastąpić mających reform, o ile te tyczą się robotników wiejskich.

Rozumie się samo przez się, że rząd w przeprowadzeniu tych reform na najgwałtowniejszy napotka opór. Bo podczas gdy John Bright definjuje żądanie swoje „wolnego handlu dla ziemi“ tém, że nagromadzaniu wielkich dóbr i wielkich farmów przeszkadzać należy, to przeciwnie książe Sommerset nie nazywa tego „wolnym handlem“, ale najzupełniejszém handlu ograniczeniem. Gdy Harcourt wystąpił niedawno przeciw majoratom, wspomniany książe utrzymywał, że tego rodzaju wystąpienie przeciw uświęconym przez długie wieki zwyczajom, równa się targnięciu na prawo następstwa w monarchji!

Prawdopodobniejszém jest powodzenie rządu na polu polityczném, niż na gospodarczém, chociaż i tu nadzieja Trevelyon'a, że ośmdziesiąt krzeseł w parlamencie, dotąd zupełnie zastępców nie mających robotnicy zasiędą, jest za śmiała — o czém świadczy pełen politowania uśmiech *Times'u,* który to dziennik zawsze dobrze przeczuć umie, co powodzenie mieć może i tylko tego obrońcą bywa.

Zupełnie temi samemi drogami, jakiemi zdążają do celu przeciwnicy głosowania powszechnego gdzieindziéj — idą oni w Anglji. Robotnik wiejski, powiadają, jest ciemny, brudny, nieokrzesany, trzeźwy tylko bardzo rzadko, i zaledwie trochę wyżéj od zwierzęcia stojący.

Zarzuty te są poczęści istotnie ugruntowane a łatwo możemy je sobie wytłomaczyć dopiero co opisaném okropném położeniem robotnika — wina tego jednakże leży jedynie na właścicielach i dzierżawcach; bo nietylko nie przyczynili się do oświecenia robotników swoich, lecz starają się ograniczyć ich jeszcze i w tych niewielu prawach, jakie ci posiadają.

Prawo głosowania, które — jak wiadomo—do pewnego cenzusu na wsi się stosuje, jest jeszcze przez właścicieli ograniczone, którzy podatek opłacany przez robotników z umysłu w wielu razach, jako niższy, niż jest rzeczywiście, podają.

Zresztą agitacja między robotnikami jest w każdym razie daleko trudniejszą, powodzenie jéj daleko niepewniejsze, niż między robotnikami okręgów fabrycznych. Dlatego więc robiło stowarzyszenie robotników wiejskich (nazywamy tu tak przy roli pracujących) dość często próby wejścia w ściślejszy związek z towarzystwami rękodzielniczemi, dotąd jednak były te usiłowania bezskuteczne. I to charakteryzuje zmysł praktyczny robotników angielskich, że kongres rękodzielników, który odbył się przeszłego tygodnia w Sheffield, nie dał się wciągnąć w kwestję robotników wiejskich—a dopiero fakt ten, że dupatacja z okręgów rolniczych zamierza obecnie w sprawie polepszenia losu petycję do ministerstwa podać, skłonił kongres do podania i ze swéj strony rezolucji na rzecz rozszerzenia prawa głosowania.

Jest więc już rzeczą ministerstwa i rządu uspokoić robotników przez nadanie praw takich, któreby nie tylko interes właścicieli na względzie miały. Zadanie to jest wprawdzie wobec licznéj arystokracji, która tak w niższéj jak i w wyższéj izbie zasiada, bardzo trudne — zapłata jednakże za rozwiązanie jego, powinnaby być dość zachęcającą, bo komu udałoby się w ciągu całych stuleci najhaniebniéj upośledzonéj klasie godną człowieka egzystencję wywalczyć, ten nieśmiertelną zdobyłby sobie sławę“.

Francja.

Książę Napoleon stanowczo zerwał z byłą cesarzową Eugenją i z bonapartystami, którzy już teraz przyłączyli się do klerykalnego stronnictwa. Książę nie chce słyszeć o złączeniu się z ultramontanizmem i ogłosił w *Volonté national* swój program.

Courrier de Paris podaje następujące szczegóły o zamysłach księcia Napoleona: Deputowany korsykański, Galloni, był u księcia Napoleona porozumieć się o dalszą postawę bonapartystów. Książę ostro zganił plany pewnéj części stronnictwa bonapartystowskiego, która dąży jedynie do przywrócenia księcia cesarskiego, jako Napoleona IV z pomocą ultramontanów. Książę oświadczył, że to jest plan niedorzeczny, że woli rzeczpospolitę niż rządy ultramontańskie, i że jest równie niepatrjotyczném jak niepolityczném chcieć powierzać losy Francji kobiecie, która zna się tylko na strojach, lub niedoświadczonemu 18 letniemu chłopcu, w zasadach ultramontańskich wychowanemu. P. Galloni źle przyjął krytyki księcia, i oświadczył mu, że całe stronnictwo z nim zerwie. Jakoż część bonapartystów już to uczyniła, niosąc swoje bilety wizytowe do korsykańskiego deputowanego, za którym zaraz oświadczyły się dwa dzienniki bonapartystowskie *Gaulois* i *Pays.*

O teraźniejszych stosunkach między Francją i Niemcami, tak pisze korespondent berliński *Timesa:*

„Przed kilku dniami hr. Arnim otrzymał od ks. Bismarka polecenie odczytać księciu Decazes notę następującéj osnowy: „Ponieważ prasa francuzka zostaje pod bezwarunkową kontrolą francuzkiego rządu, i zabronione jéj jest rozpisywanie się o sprawach wewnętrznych, przeto rząd niemiecki musi przypuszczać, że ciągłe napaści na niego i na lud niemiecki w dziennikach francuzkich są przez władze wersalskie pochwalone. Rząd niemiecki tém bardziéj jest tém zdziwiony, gdy widzi, że polityka stolicy apostolskiéj i ultramontanów z takim zapałem wysławiana w dziennikach francuzkich, z nadzwyczajną zaciętością przeciw Niemcom się zwraca. Jakkolwiek rząd francuzki ma moc w każdéj chwili zmieniać mowę swoich dzienników, wszelako pozwala im jednomyślnie stawać po stronie jawnych nieprzyjaciół Niemiec. Wprawdzie rząd niemiecki zostawia do uznania rządu francuzkiego jak ma sobie postępować, musi jednak własne wnioski wyciągać z wyzywającéj postawy prasy francuzkiéj.“

Książę Decazes przedstawił tę depeszę gabinetowi francuzkiemu, i upoważniony został do odpowiedzenia, że rząd francuzki zdecydowany jest spełniać wszystkie swoje międzynarodowe zobowiązania. Zgodnie z tém jest nadzieja, że uczynione będą kroki w celu pomiarkowania mowy dzienników francuzkich o Niemczech, i o walce ultramontanów niemieckich z rządem berlińskim.“

Berliński zaś sprawozdawca *Daily Telegraph* tak pisze: „Trudności z Francją jeszcze nie zupełnie usunięte zostały. Niemcy żądają, aby biskup Plantier dostał napomnienie za bezpośrednią napaść na cesarza Wilhelma. — Rząd francuzki chciałby tego uniknąć, i ta sprawa jest przedmiotem poważnych negocjacji dyplomatycznych. W Berlinie oczekują zadowalającego układu.“

Książę Broglie nie pochwala energicznego oświadczenia księcia Decazes o przyjacielskich stosunkach z Włochami, obaj jednak pragną utrzymać się u władzy, a większość 24 maja tą samą powoduje się myślą. Cóż daléj? Prawica, jak zawiadamia *Agencja Havas,* układa się teraz z ks. Broglie, aby zaraz zniósł zawieszenie *Universa.* Organa obu ministrów zaczynają znów folgować dążeniom klerykalnym, i rzecz jest ciekawa, czy w końcu wpływ ultramontanizmu przeważy znowu na radzie marszałka-prezydenta. *Assemblée nationale* dziennik ministerjalny, w którym teraz pisuje redaktor zawieszonego *Universa,* p. Ludwik Veuillot, oświadcza dziś, że tylko prawica monarchiczno-klerykalna może „zapobiedz zbliżającym się katastrofom i świat ocalić“; na szczęście téż, dodaje ten dziennik, konieczna jedność i zgoda członków prawicy jest dziś silniejszą, niż kiedykolwiek.

Rada miejska.

Posiedzenie z dnia 29 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 6téj. Prezydujący dr. Dietl.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, zawiadamia sekretarz radę miejską o wniesieniu prośb kilku żądających dodatku do płacy z powodu drożyzny i odczytuje pismo galicyjskiego towarzystwa parcelacji i budowy, w którém towarzystwo to żąda wynagrodzenia strat poniesionych przy stawianiu budynków w realności obok kościoła ś. Marka w kwocie 1863 zła. 41 c., z powodu złéj budowy kanału przerzynającego tę realność.

Radca Markiewicz przedkłada potém naglący wniosek komisji sukienniczéj, tyczący się zakupna jednego ze sklepów w Sukiennicach. Właściciel tego sklepu Jan Franciszek Fischer chce go sprzedać miastu za sumę 5000 guldenów, z tém jednakże — jeżeli je rada miejska przyjmie — zastrzeżeniem, ażeby po zrestaurowaniu przy wynajęciu tegoż pierwszeństwo miał syn jego. Połowę sumy z sprzedaży sklepu przeznacza p. Fischer na cele dobroczynne, rozporządzenie nią odpowiednie zastrzega jednak sobie samemu.

Komisja wnosi przyjęcie propozycji, na co po krótkiéj dyskusji, w któréj udział biorą radcy Schönborn, Muczkowski, Jakubowski i Majer, rada miejska się zgadza.

Radca Hoszowski zdaje sprawę z czynności komisji archiwalnéj z miesięcy lipca, sierpnia i września, oraz zawiadamia radę o śmierci jednego z członków komisji, Turczmanowicza.

Radca Aleksandrowicz odczytał daléj sprawozdanie, tyczące się tak rozwoju szkoły przemysłowej jakoteż czynności jej zarządu w kursie przeszłorocznym, który trwał od 15 września do maja. — Sprawozdawca podaje pogląd szczegółowy na urządzenie téj szkoły i podaje liczbę uczniów uczęszczających do pojedyńczych oddziałów. Zapisanych do téj szkoły na początku kursu było 382, 151 przestało w ciągu kursu uczęszczać. Sprawozdawca wyraża nadzieję, że gdy wejdzie wreszcie ustawa majowa z 1873 w życie podług któréj niewolno będzie majstrom przyjmować do terminu chłopców którzy szkoły lu owéj nie skończyli, to i szkoła przemysłowa krakowska odpowie wtedy celowi swemu. Przy egzaminie połączooym z wystawą robót uczniów odbytym w obecności prezydenta miasta otrzymało 5 uczniów téj szkoły nagrody za postęp w naukach, z fundacji tegoż. Rozdzielony został również odpowiednio datek p. Dejchesa. — Gmina wydała na szkołę przemysłową w roku przeszłym 2340 złr. 31 centów a obecnie wnosi sekcja szkolna uchwalenie 2214 złr. na pokrycie płac nauczycieli na r. 1874.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 30 stycznia.

Okropna wiadomość wstrząsnęła wczoraj do głębi serca wszystkich tych, którzy jeszcze mają współczucie dla nieszczęścia. Wczoraj wieczorem o godz. $5^1/_2$, znany nie tylko w mieście naszem ale w kraju całym, adwokat dr. Wyrobek, udał się do prezesa tutejszego sądu karnego p. Antoniewicza i wyznał mu, że z będących w ręku jego, jako kuratora masy Kirchmajerowskiéj, funduszów téj masy znaczną sumę, mianowicie 70,000 zła., stracił. Prezes sądu polecił natychmiast jednemu ze sędziów spisanie protokółu z oskarżającym siebie samego dr. Wyrobkiem, poczem go jako o zbrodnię sprzeniewierzenia poszlakowanego zatrzymano w areszcie śledczym.

Wiadomość ta w najszerszych kołach ludności naszéj wywołała niesłychaną konsternację. Znano powszechnie dr. Wyrobka jako człowieka prawego i uczciwego. Nie tajnem było, że znajduje on się w położeniu krytyczném finansowém. Dr. Wyrobek nie miał nigdy majątku; w czasie kiedy posłował do sejmu i do rady państwa, zaniedbywał coraz więcéj interesa swoje materjalne, tak, że kiedy dla poratowania się finansowego przed kilkoma laty nie chciał więcéj posłować i osiadł w Krakowie jako adwokat, już wtedy interesa jego materjalne były podkopane a on sam — w ręku lichwiarzy. Najusilniejsza praca nie mogła go już wydobyć z tych sieci, w które coraz więcéj się wikłał.

Przed trzema laty sąd mianował go kuratorem masy Kirchmajera, co było zgubą jego, gdyż dało mu w rękę znaczne fundusze, któremi zapewne chciał się ratować. Jeszcze w ostatnią sobotę podniósł on dla masy Kirchmajerowskiéj, wespół z dr. Faustynem Jakubowskim, z banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu znaczną sumę (podobno 100,000 zła.), z któréj połowę miał ulokować w banku narodowym a połowę w kasie oszczędności w Tarnowie. W banku narodowym złożył on pieniądze, czy w kasie oszczędności tarnowskiéj złożył, o to dzisiaj sąd krajowy telegraficznie w Tarnowie zapytywał się.

Cała ta sprawa ma w sobie coś tragicznego: bo widzimy w przepaść wtrąconego człowieka w gruncie prawego, ale nie dość przebiegłego, aby się z zastawionych sobie sieci umiał ratować, i nie dość silnego, aby oprzeć się nadarzającym się sposobnościom popełnienia złego. Zaprawdę! gdyby dr. Wyrobek miał więcéj przebiegłości, większą wytrwałość w złem, nie dosięgłaby go może ręka sprawiedliwości, któréj wczoraj sam się oddał. Tak to jednak bywa! ludzka sprawiedliwość dosięga mniéj złych — a wielkie łotry tryumfują!

Jutro dnia 31 b. m. po południu, odbędzie się walne zgromadzenie komisji fizjograficznéj tow. naukowego w Krakowie.

W Dzisiejszym *Dzienniku Polskim* zaszła zdaje się pomyłka. Wyjęty z dziennika naszego dosłownie artykuł o „działalności rady powiatowéj przemyślańskiéj,“ podaje on pod rubryką „Głosy z kraju.“ Otóż napis ten miał zapewnie wyglądać tak: „Głosy z *Kraju*.“

Bal techników odbędzie się dnia 4 lutego b. r. na dochód nowo założonego towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów instytutu technicznego, które to towarzystwo, aczkolwiek niedawno istniejące, przecież z wielkim pożytkiem się rozwija. — Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć panie: Karolina z ks. Jabłonowskich hr. Hnssarzewska, Józefa z Helclów Jakubowska, Marja z Pruszyńskich Oraczewska, Cecylja z Stempkowskich Zurowska. Gospodarzem balu jest Feliks hrabia Mycielski.

Katalogi wystawy powszechnéj i wykazy wystawców, którzy otrzymali uznania, były, jak wiadomo, pełne pomyłek i braków, które dopiero teraz dodatkowo jeneralna dyrekcja naprawia i uzupełnia. I tak pominięto w tym wykazie wystawców, którzy otrzymali dyplomy uznania, pana Fabjana Hochstimma, zaszczytnie znanego u nas majstra kamieniarskiego, którego wyroby tak na wystawach naszych krakowskich, jako téż na wystawie powszechnéj wiedeńskiéj zasłużone zyskały uznanie. Szczególnie wystawione przez niego we Wiedniu wyroby z czarnego marmuru Dębnickiego i porfiru Miękińskiego zwracały na siebie uwagę znawców. Teraz dopiero p. Hochstimm w skutek reklamacji otrzymał od JW. prezydenta komisji krajowéj krakowskiéj w sprawach powszechnéj wystawy wiedeńskiéj z r. 1873, pismo z dnia 20 stycznia r. b. oznajmiające, a to na podstawie orzeczenia jeneralnéj dyrekcji, iż za wystawione puszki z marmuru czarnego Dębnickiego, tudzież za czarki na karty wizytowe z porfiru z Miękini, otrzymał dyplom uznania i w wykazie premjantów dodatkowo umieszczonym został.

Afisz pisze: Donoszą nam ze Lwowa z komisji konkursowéj, że dotąd dwa głównie dramata zwróciły na siebie uwagę: „Vanina Ornano“ i „Cromvell“; dodają, iż mają one być zupełnie dobre.

— P. Kraszewski przysłał naszéj dyrekcji, dawniéj już obiecany, wielki dramat historyczny w 5 aktach „Trzeci maja,“ który niebawem wystawiony będzie na benefis jednego z naszych artystów. Dużo osób historycznych wchodzi do tego dramatu, między innemi Kiliński. Szanowny autor dał godło ze starego polskiego medalu: *Tandem bona causa triumphat.*

Do szpitala św. Łazarza przywieźli z okolicy (podobno z Podkamycza) chłopa strasznie potłuczonego, pokaleczonego i krwią zbroczonego. Podobno jakiś leśniczy potłukł go tak, schwytawszy go na gorącym uczynku kradzieży w lesie.

(X) **Jarosław** 28 stycznia. — Połowa karnawału minęła już, a tu zewsząd dochodzą nas wieści, że tegoroczne bale nie dopisują zupełnie. Kraków i Lwów upatrują przyczynę tego w krachu wiedeńskim, a przypuściwszy nawet prawdziwość tego twierdzenia, muszę się koniecznie zapytać o przyczynę podobnych objawów na prowincji, a w szczególności u nas?

Przed kilku dniami urządzono na dochód tutejszéj straży ogniowéj ochotniczéj bal, o którego powodzeniu dowodzi najlepiéj to, że echo po nim już przebrzmiało bez śladu. Przyczyną tego jest charakter osobliwy naszego społeczeństwa, który oddałem wiernie, chociaż w dość ogólnych zarysach tylko, w jednym z poprzednich moich listów, zbytecznémby więc było ponowne kreślenie obrazu, który i tak niezbyt miły przedstawia widok. Zawsze jednak nie mogę pominąć milczeniem lekceważenia, jakiego się dopuszcza miasto nasze względem instytucji, która mu w razie potrzeby nieocenione może oddać posługi. Że publiczność w sposób wynagradzający jéj zabawą nie przyczyniła się przynajmniéj w części do polepszenia bytu téj instytucji, nic to dziwnego jeszcze; nie można jednak darować radzie miejskiéj, że tak po macoszemu obchodzi się z naszą strażą ogniową; wszak nikt nie zaprzeczy, że instytucja ta służyć ma jedynie dobru miasta, a nasi ojcowie miasta powinni mieć przecież przedewszystkiem dobro tegoż na oku. Jeżeli ktoś mało dba o interesa materjalne, daje zarazem przez to świadectwo, jak małéj wagi są u niego interesa umysłowe i moralne. Sprawdza się to w całéj pełni na naszéj radzie miejskiéj, która dopiero w ostatnich czasach zdobyła się na podniesienie płacy nauczycieli szkół miejskich; nie wie ona jeszcze o tem wcale, że młodzież szkolna nie ma należytego pomieszczenia w szkołach, że klasy pojedyńcze są przepełnione, że są porozrzucane po kilku zabudowaniach, a taki chaos w szkole niezbyt zbawienny wywiera wpływ na naukę.

Zapewne rada miejska starając się o nabycie szkoły realnéj, musiała i powinna była wiedzieć, że do tego potrzebny będzie odpowiedni budynek, bo trudno pod gołem niebem, albo w jakiéj ciemnéj a ciasnéj spelunce dowodzić twierdzeń Pytagorasa.

Miejmy jednak nadzieję, że będzie inaczéj, gdyż rada miejska nasza radzi nad tem już od kilku lat.

Natomiast obdarza ona nas innymi budynkami, wydaje zezwolenia na stawianie bud drewnianych na rynku, i przyjdzie, zdaje się, do tego, wnioskując z obecnego stanu rzeczy i z dobréj chęci rady miejskiej, że w rynku jarosławskim będziemy mieli niezadługo miasto z samych bud kramarczych; może wtedy dopiero otworzą się radzie miejskiéj oczy, że w razie pożaru w takiem drewnianem mieście, potrzebna straż ogniowa. Naostatek ośmielam się jeszcze zapytać rady miejskiéj, po co sprowadzono jakiegoś organizatora straży ogniowéj z płacą kilkuset zła. rocznie, jeżeli straż ogniowa według sędziwego uznania okazuje się zbyteczną.

Idźmy tylko zawsze w ten sposób naprzód, a znajdziemy się, zkądeśmy wyszli! Nie chcąc czytelników nużyć już, zachowuję dalsze wiadomości z naszego miasta do następnego listu.

Konfiskata. — Prokuratorja państwa w Pradze czeskiéj zabrała dzisiaj czasopismo *Deutsche Volkszeitung*.

Onegdaj wieczorem przybył w Poznaniu na strażnicę policyjną robotnik bez przytułku będący, prosząc aby go aresztowano, ponieważ przed kilku dniami uciekł podczas transportu z Szamotuł do Grodziska, przy obecnem zaś powietrzu woli siedzieć w ciepłém więzieniu sądowem niż się tułać bez przytułku. Życzeniu jego stało się zadość, a po wprowadzeniu go do celi więziennéj rozciągnął się z zadowolnieniem na twardéj ławie.

Statystyka wychodźtwa: W roku zeszłym wyszło z powiatu sztumskiego 249 osób bez paszportu emigracyjnego; z tych 142 do Ameryki północnéj, 28 do południowéj, 43 do Australji, 30 do Lotaryngji, 6 do Brzemienia. Jedna osoba tylko fatygowała się o paszport, emigrując do Szwecji. Z powiatu kwidzyńskiego wydano 97 paszportów emigracyjnych, 68 dla całych rodzin, 29 dla pojedyńczych osób; za temi wyszły razem 193 osoby, wszystkie do Ameryki północnéj, z wyjątkiem jednéj, która poszła do Indyj hollenderskich. 204 osoby wywędrowały bez paszportu. *(Gazeta Toruńska).*

W Nowym Yorku wyszła broszurka p. t.: „Sztuka uchronienia się od odpowiedzialności za podstępne bankructwo i zrobienie majątku drogą bankructwa“. Broszurka ta ma wielki odbyt i zawiera podobno arcypraktyczne wskazówki, w zakresie swego założenia.

Teatr. — Jutro w sobotę „Doktor Wespe“ komedja Benedyksa na dochód p. Ekerowéj.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Florentyna Boguszowa wł. d. z Lubasza; Edward Tołłoczko wł. d. z Warszawy; Sew. Dziokowski ob. ze Lwowa; Stan. hr. Potocki wł. d. z Oleszyc.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Wład. hr. Rey, Jan hr. Zamojski, Andrzéj Szwedziński ob., z Galicji; Andrzéj Garbiński dyr. kolei, Jan Glüksohn urzęd. kolei, Marja Gołębiowska ob., z Warszawy; Kaz. Żeléński ob. z Cichawy; Marcin Kinszecki ob. z Bukowiny; Konst. Waliński urz., Mik. Nikola urz., z Miechowa; Adam Tabaczyński ob. z Wróblowic; Wiktor Tułowski ob. z Kielc; Ant. Sumiński z Kongresówki.

Wiadomości urzędowe.

Dnia 3 lutego r. b., o godz. 10 rano odbędzie się w obecności komisji wybranéj z rady państwa dla kontroli długu państwa w przeznaczonéj dla losowań sali zabudowania bankowego, Singerstrasse, 28-me losowanie serji obligów pożyczki loteryjnéj z r. 1860.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 27 stycznia:

Edykta. Sąd pow. w Manasterzyskach zawiadamia Matesa Kohna o pozwie Pyłypa Czerwaka pto 150 zła. — Sąd pow. w Tłumaczu zawiadamia Maks. Pokornego, o pozwie Mechla Habera pto 40 i 400 zła. — Krakowski sąd krajowy zawiadamia Tadeusza Konopkę o pozwie M. Karmela pto 340 i 500 zła. — Sąd obwod. w Tarnowie zawiadamia Feliksa hr. Morskiego i Józefa hr. Ciechońskiego o pozwie L. Maschlera pto 1200 zła. — Stach Wach z Załuża (Lubaczów) uznany został za marnotrawcę.—Jaśko Tokar z Łosiacza (Borszczów), uznany został za głupkowatego.— Sąd obwod. w Tarnopolu zawiadamia Ludw. Antykowicza, o nakazie zapłaty 348 zła. na rzecz Samuela Beigla.

Licytacje. W sądzie pow. w Tłumaczu, dnia 19 lutego, realność l. 537 tamże.—W sądzie pow. w Rzeszowie, dnia 19 lutego, gospodarstwo l. 9 w Wolicy.—W sądzie pow. w Zaleszczykach, dnia 5 lutego realność l. 304 tamże. — W sądzie pow. w Sądowej Wiszni, dnia 18 lutego realność l. 104, 19, 77 w Wołczyszczowicach. — W sądzie pow. w Białej, dnia 30 lutego, realność l. 54 w Hałonowie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu

dnia 29 i 30 stycznia:

W skutek niewielkiego dowozu zboża, a większéj ilości przybyłych kupców, ceny niektórych gatunków zboża a szczególniéj pszenicy i jęczmienia cokolwiek podniosły się. Ruch w ogóle na wczorajszym targu na Baranie był więcéj ożywiony.

Płacono za pszenicę czerwoną na 250 fnt. pol. 49—57, białą 50—58; żyto pośledniejsze bo pięknego brak 230 fnt. 35—40; jęczmień dla krupników 202 fnt. 32—34.20, na paszę 28—32; owies 138 ft. 15—17, groch 252 ft. 39—42; proso 252 ft. 40—44 złp.

Ruch i chęć kupna na dzisiejszym targu kleparskim, z powodu przybycia pruskich kupców, był więcéj ożywiony; cena pszenicy podniosła się o 50 cent. Żyto, pszenicę i owies płacono po cenie z przeszłego targu, pomimo tego, że żyta zakupywano dosyć na wywóz do Galicji, Morawy i Szląska. Koniczynę czerwoną poszukiwano, biała była więcéj zaniedbana.

Płacono za pszenicę poślednią na 170 fnt. od 12.50 — 13, czerwoną 13 — 13.50, białą 13.25 — 14; żyto warszawskie na 160 fnt. 9.30—10, pośledniе 9 — 9.25; jęczmień dla krupników na 140 fnt. 8.30—8.60, na paszę 7.50—8.20; owies 100 fnt. 4.25 — 4.50; koniczynę czerwoną na 180 fnt. 42—44, białą 45—50; groch na 180 ft. 9.50—10 zła.

Telegramy „Kraju“

Birmingham 28 stycznia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Capel'a katolickie zgromadzenie, na którém z powodu wydanych ustaw przeciw niemieckiemu duchowieństwu uchwalono przesłać kolońskiemu arcybiskupowi adres współczucia.

Kragujewacz 29 stycznia. Wydział śledczy przedłożył skupczynie sprawozdanie, w którém się domaga stawienia pod sąd byłego ministra wojny Beli Markowicza. Skupczyna wezwała według istniejącéj ustawy obwinionego, by przejrzał akta wydziału i przygotował się do obrony. Aż do tego czasu skupczyna odroczona.

Kursa. — Wiedeń 30 stycznia godz. 2.15.— Akcje kredytowe 242.25.—Londyn —.—.— Srebro 107.—. — Dukat —.—. — Lombardy 162.—. — Losy z 1864 r. 141.50. — Akcje franko-austr. 48.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 229.50 — Akcje kolei lwow. czern. 142.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 107.50. — Akcje banku związkow. 17.—.— Oblig. indemn. gal. —.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 125.50.—Akcje anglo-banku 162.25.— Akcje kolei rząd. 335.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.50.— Tramway 175.—.—Banku budowy 85.25. — Akcje kolei wschodniéj 50.—. — Akcje banku anglo-węg. 36.50. — Akcje kolei zjedn. 140.55.—Losy tureckie 47.25. — Losy premj. węg. 83.50.—Akcje kolei bogumińskiéj 141.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 213.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 194.—. — Akcje franco-hungaria 35.—. — Ogólny bank austr. 60.50.

Usposobienie giełdy: mocne.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń.

Na posiedzeniu komisyi kontrolującéj wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiem Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń odbytém dnia 7 stycznia 1874 — wniosła Dyrekcya tegoż Towarzystwa, iż krążą wieści, jakoby Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń funduszami wspomnionych spółek dowolnie rozporządzało i takowe do załatwienia spraw innych sekcyi ubezpieczeń używało.

W skutek tego uważamy za nasz obowiązek P. T. członkom spółek na przeżycie w Galicyjskiém Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń oświadczyć — iż w myśl warunków ubezpieczeń odbywamy co miesiąc posiedzenia, na których księgi i fundusze każdą razą jak najściśléj sprawdzone bywają — i że dotąd nie napotkaliśmy nic, coby Galicyjskiemu Ogólnemu Towarzystwu Ubezpieczeń, raczéj Dyrekcji tegoż za nieprawidłowe postępowanie poczytać można i owszem korzystamy z niniejszéj sposobności, wspomnianéj Dyrekcyi za akuratne prowadzenie ksiąg i za urządzenie najściślejszéj kontroli w tym dziale wyrazić nasze uznanie.

Na ostatniém posiedzeniu po dokładném zbadaniu ksiąg sprawdzono fundusze i znaleziono zgodnie z księgami

w listach zastawnych Banku rustykalnego	złr.	47,100
w akcyach c. k. uprz. kol. Karola Ludwika	„	2,520
w gotówce	„	2,181 c. 83

Komisya kontrolująca wzajemnych spółek na przeżycie w Galicyjskiém Ogólném Towarzystwie Ubezpieczeń. 4857(1-3)

Prezydent
Adolf Jorkasz m. p.
wiceprezydent dyrekcyi skarbu.

Wice-prezydent
Juliusz Mikolasz m. p.
właściciel fabryki.

Członkowie:

August bar. Romaszkan m. p. dyrektor banku Włościańskiego, **A. Siberstein** m. p. negocient, dr. **Ferdynand Kratter** adwokat krajowy, **Józef Weiss** m. p. zegarmistrz, **Michał Łodzia Służewski** m. p. prof. szkół real.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego

dla

MIASTA KRAKOWA,

oraz dla powiatów

Krakowskiego i Chrzanowskiego

zawiadamia,

że w dniu 15 lutego b. r. (niedziela) o godzinie 3 popołudniu

odbędzie się

4te Porządkowe Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w Sali Posiedzeń Rady miejskiéj w Gmachu Magistratualnym przy Placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok ubiegły 1873.
2. Sprawozdanie Komisyi Kontrolującéj. i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi §. 34 statutu.
3. Zmiana Statutu.
4. Wybór Dyrektora.
5. Wybór ośmiu Członków do Wydziału w miejsce występujących §. 26 statutu.

Udział najmniej 20 fl. w. a. daje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne za okazaniem Książki Udziałowéj.

Kraków dnia 29 stycznia 1874 r.

Henryk Kieszkowski. **Józef Kiciński.**

FOLWARK

w Lubeckiéj Woli

niedaleko od Tarnowa, stanowiący osobne ciało tabularne — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u W. Rottera w Krakowie Nr. 135 I. lub u W. Wincentego Osolińskiego w Tarnowie.
4866(1-3)

Darmo i opłatnie przesyła najnowszy

WYKAZ WYGRANYCH

na loteryi na rok 1874.

4844(1-2)

R. von Orlicé, professor matematyki w **Berlinie, Wilhelmstrasse 125.**

Na zapytania zaraz się odpowiada.

Takie zapytania można tém bardziéj polecić raz dla bardzo często ogłaszanych podziękowań i uznań, **powtóre także, że zniesienie loterji niezawodnie wkrótce nastąpi.**

A.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnienie 2 kwietnia 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.**

w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

4825 (-52)

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 30 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie . .	76	25	78	25
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I. .	93	25	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	93	75
4% Listy zastawne polskie nowe .	91	25	93	—
5% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	25
4% Listy zastawne banku hip. gal.	82	75	85	25
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	94	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot. .	—	—	—	—
6% „ „ 1 l.tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	50
„ „ galic. Karola-Ludwika . .	229	—	233	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj . .	140	—	147	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	82	50	86	50
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	50	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	107	—	109	—
Ruble papierowe rossyjskie	155	—	156	—
Talary pruskie	168	50	170	50
Dukat obrączkowy	5	32	5	44
20-frankówka	9	—	9	16

WIEDEN, 29 stycznia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%	69	60	69	70
„ „ w srebrze 5%	74	75	74	85

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
z roku 1839 całe za 100 zła.	308	—	316	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	284	—	290	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	50	100	50
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. . .	106	50	106	75
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ . .	115	50	116	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	142	—	143	—
Kredytowe 1860 r. . . . . „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie . . . . „ 20 zła. . .	20	50	21	—

Akcje bankowe i kolejowe:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Anglo-austrjackie . . . . . za 120 zła.	162	50	163	50
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	118	—	120	—
Franco austrjackie . . . . „ 80 „	46	50	47	—
„ węgierskie . . . . „ 80 „	34	50	35	50
Nationalbank	993	—	995	—
Unionbank . . . . za 200 zła.	140	—	140	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	—	120	—
Dniestrzańska . . . . . . 200 „ „ . .	—	—	—	—
Eperies-Tarnow . . . . . 200 „ . .	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k. .	2062	—	2068	—
Gal. Karl Ludwig . . . 210 zła. sr. . .	230	25	230	75
Kaschau Oderberg . . . 200 zł. m. k. .	141	—	142	—
Lwow. Czern. Jassy . . 200 „	142	75	143	25
Rudolfbahn . . . . 200 „ sr. . . .	158	50	159	—
Staatsbahn (500 fr.) . . 200 zł. m. k. .	335	50	336	—
„ II emisji . . 200 „ . .	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ . .	162	—	163	—
Weg. gal. I. Łupk. . . 200 „ sr. . . .	—	—	90	—
„ Nordostbahn . . . 200 „ . .	106	—	106	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ .	52	—	52	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. . . 5% zła. sr. . .	96	—	96	50
„ „ 33 lat los . . . 5% „ a.	86	50	87	—
„ „ gm. 40 . . . . . „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. . . . . 6% w. a. . . .	84	—	84	75
„ Banku Włośc. . . 6% „ „ . . .	92	50	93	—
Nationalbank . . . . 5% m. k. . . .	—	—	—	—
„ „ . . . . 5% w. a. . . .	91	60	91	75

Obligi pierwszeństwa:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Arcyks. Albrechta . . . . 100 w. a. . . .	80	25	80	50
Dniestrzańskie . . . . 5% „ „ . .	33	—	34	
Gal. Kar. Lud. . . . . 5% „ „ . .	107	—	—	—
„ II. em. . . . . 5% „	103	75	104	25
„ 1871 III. . . . . 5% „	101	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 . . . . 5% sr. w. a. .	77	50	78	—
„ II 1867 . . . . 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868 . . . . 5% „ „ „	76	—	—	—
„ IV 1872 . . . . 5% „ „ „	—	—	—	—
Weg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	75	75	25
„ Nordostbh. . . 300 5% „ „ „	70	75	71	—
„ Ostbahn . . . . 300 5% „ „ „	65	50	66	—

WARSZAWA, 26 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1 4%	94	10	94	40
„ „ 2. 4%	93	50	93	80
kupon ubiegły	—	38	—	—
„ nowe 5%	92	55	92	85
kupon ubiegły	—	48	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	90	79	20
kupon ubiegły	—	58	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa . . . . (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa . . . (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla . . . (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.